

FRIENDSHIP

Winx  
CLUB

LAYLA JEST W ROZPACZY:  
MUSI ZOSTAWIĆ SWOJE  
PRZYJACIÓLKI NA CAŁY  
ROK. WRÓŻKA FLUIDÓW  
BĘDZIE TĘSNIĆ ZA  
UKOCHANYM NABU I  
DZIEWCZYNAMI.  
CZARODZIEJKI Z KLUB  
WINX POSTANAWIAJĄ  
ZORGANIZOWAĆ  
POŻEGNALNĄ PIŻAMOWĄ  
IMPREZĘ. PODCZAS  
PRZYGOTOWAŃ POZNAJĄ  
DZIEWCZYNĘ O IMIENIU SIF,  
KTÓRA PROSI ICH O  
POMOC. KOŃCÓWKA  
OPowieści PEŁNA JEST  
NIESPODZIANEK!



Humaczenie - Flamli dla WinxBlogger.pl



Winx Club™ © 2003-2012 Rainbow Srl  
Все права защищены.  
Автор идеи Иджинио Страффи  
[www.winxclub.com](http://www.winxclub.com)

[www.ast.ru](http://www.ast.ru)  
[www.elkniga.ru](http://www.elkniga.ru)

ISBN 978-5-271-43551-5



9 785271 435515

FRIENDSHIP

Winx  
CLUB

## Przyjęcie pożegnalne



Humaczenie - Flamli dla WinxBlogger.pl

Иджинио Страффи

Korekta - Lau







## Rozdział 1



### Znowu razem

— Gdzie jest Stella? — zapytała Layla. Wraz z przyjaciółkami siedziała właśnie w kawiarni i popijała koktajl mleczny.

— Wiesz, jak z nią jest. — Wzruszyła ramionami Bloom. — Dopiero co przybyłyśmy na Andros, a ona już pomknęła na zakupy. Wzięła ze sobą nawet Gingera. Biedactwo... Czeką na niego testowanie nowych obrożi i kokardek.

Bloom mrugnęła do Layli i uśmiechnęła się do pozostałych.

— Nie dziwię jej się. — Uśmiechnęła się księżniczka w odpowiedzi. — Dla Stelli to dobra szansa, żeby uzupełnić garderobę; w końcu nasza moda jest dość oryginalna i



niezwykła. Bardzo różni się od wszystkiego, co można znaleźć w Magicznym Wymiarze.

Winx otrzymały od Layli zaproszenie na jej planetę, dlatego teraz wszystkie się tam znalazły. Postanowiły spędzić na Androsie cały dzień. Dziewczyny zabrały ze sobą czarodziejskie pluszaki. Nie mogły ich przecież zostawić w sklepie "Love&Pet".

Spotkanie z przyjaciółmi postanowiły uczcić w "Złotym Rekinie" – modnej kawiarni, która słynęła z przepysznych owoców morza.

Kawiarnie i restauracje na Androsie znajdowały się na pływających platformach, tratwach, łodziach i promach – krótko mówiąc, na wszystkim, co pływa.

Kawiarnia "Złoty Rekin", na przykład, dryfowała w dole rzeki. Gdyby się nie poruszała, to można by było pomyśleć, że jest nieruchomym budynkiem, taka jak jedna z tych, które Winx widziały na plaży. Ściany zostały wykonane z litego drewna o charakterystycznym połysku, a z sufitu zwisała sieć rybacka, pięknie ozdobiona

morskimi gwiazdami i jeżowcami.

Na środku była fontanna z wodą pochodzącą prosto z oceanu. Na niej znajdował się brązowy posąg syreny, która trzymała muszlę. Na meblach znajdowały się wielobarwne muszle: tęczowe małże czy purpurowe budki ślimaków.

Bloom z podziwem rozglądała się wokół. To miejsce było tak odległe i do tego tak inne od Gardenii...

\* \* \*

— Jak tu pięknie! — W głosie Flory rozbrzmiewał szczery podziw.

— Tak, ocean ogarnia to miejsce niesamowitym spokojem — powiedziała Bloom.

— A głos oceanu jest tak melodyjny! — dopowiedziała Musa.

Tecna przytaknęła, a potem dodała:

— Chciałabym skonfigurować program tak, aby symulował sygnały dźwiękowe delfinów.



— Cześć dziewczyny! — odezwała się Stella, pojawiając się nagle przy przyjaciółkach. — Gdzie mogę to położyć?

Czarodziejka miała w rękach trzy reklamówki.

— Wow, Stella! — zawołała Bloom. — Co kupiłaś?

— Może lepiej po prostu zapytaj — Musa zaczęła ciągnąć niewinnie — czego nie kupiła?

— Bardzo śmieszne. — Stella szeroko uśmiechnęła się do czarodziejki muzyki.

— Layla, pojęcia nie miałam, że sprzedajecie tutaj takie niesamowite rzeczy! To przecież wręcz niemożliwe! — krzyknęła Stella, zwracając się do swojej przyjaciółki. — Gdybym o tym wiedziała, to wpadałabym tu o wiele częściej!

— Przecież możesz wpadać, kiedy tylko chcesz. Przy okazji, jak idzie na Solarii? Byłaś już tam?

Oczy Stelli zaświeciły radością.

— Oczywiście, że byłam. Na Solarii wszystko w porządku. Bycie księżniczką planety jest najbardziej modną rzeczą, jaka istnieje! A dodatkowo bycie czarodziejką

Believix... Sama przyjemność!

Stella wyciągnęła z torebki jasny magazyn i podała go Layli. Potem z dumą powiedziała:

— Na przykład w zeszłym miesiącu byłam na okładce "Wszystkie Gwiazdy Solarii"!

Rzeczywiście, na okładce widać było uroczo uśmiechniętą Stellę w sukni w kolorze złota.

Pod zdjęciem widniał napis: "Modowe wskazówki księżniczki Steli!"



\* \* \*

Po kolacji Winx udały się na wieczorny spacer po parku.

Gdy skończyły już jeść lody, Bloom bez słowa wskazała na reklamę wypożyczalni łodzi na godzinę. Jej przyjaciółki zgodziły się, a ta uśmiechnęła się szczęśliwie. Ten dzień należał do nich.

Po kilku minutach, szczęśliwe czarodziejki unosiły się na oświetlonych przez promienie słońca falach.



Layla kierowała łodzią, trzymając jedną rękę na relingu. Jej nogi zwisały przy burcie.

Gdy odpłynęły z dala od brzegu, Layla zwolniła, bo zauważyła, że jej przyjaciółki chciałyby posłuchać... tej absolutnej ciszy. Po chwili czarodziejki usłyszały w pobliżu głośne krzyki i śmiech. Z wody wyłoniły się trzy głowy. To były długowłose syreny w tym samym wieku co Winx. Wszystkie machały do księżniczki Layli.

Przyjaciółki odwzajemniły powitanie syren. Kiedy odpłynęły, postanowiły jeszcze przez chwilę nacieszyć się ciszą, a następnie zdecydowały rzucić kotwicę, aby się poopalać i omówić najnowsze wiadomości.

Przed powrotem do Gardenii, czarodziejki i ich zwierzątka długo tulily się na pożegnanie z Laylą. Następnie znalazły

ciche miejsce, gdzie mogły użyć magii Zoomix, nie przeszkadzając innym. Po krótkiej chwili znikły z ogrodu.

Przez długi czas Milly i Layla spoglądały w miejsce, gdzie niedawno stały Winx. Małe isierki ze skrzydeł nadal unosiły się w powietrzu.

Layla kochała swoje przyjaciółki i bardzo chętnie przyjęła je, gdy przybyły ją odwiedzić. Ale teraz czarodziejki mieszkały





w Gardenii i pracowały w swoim sklepie, więc widziały się znacznie rzadziej. Jednak przyjaźń i tak była dla nich najważniejsza.



## Rozdział 2



### Dekret króla

Layla wróciła do domu razem z Milly, która przez całą drogę skakała wokół gospodyni.

Pałac Królewski był ogromnym budynkiem z marmuru. Składał się z kilku masywnych kolumn, misternie zdobionych ze wszystkich stron, u podstawy fundamentów bryzgały fale, a wysokie schody prowadziły do ogromnych, podwójnych drzwi. Layla jeden po drugim wchodziła po marmurowych stopniach, a Milly biegała za nią.

W drzwiach już dawno stanęli trzej służący, którzy otworzyli wrota na długo przed tym, zanim księżniczka się do nich zbliżyła.





Czarodziejka weszła do środka i natychmiast zauważyła mężczyznę o imponującym wyglądzie. Jego szare wąsy tworzyły idealne spirale po obu stronach twarzy. Był to główny minister sprawiedliwości, a także oddany sługa i przyjaciel rodziny królewskiej.

— Dzień dobry, księżniczko! — przywitał się.

— Dobry wieczór, Merricku — odparła Layla, uśmiechając się i patrząc, jak Milly w wesółych podskokach podbiegła do ministra. Urzędnik bardzo lubił głaskać i przytulać króliczka.

— Cześć, Milly! Witamy z powrotem, panienko! — dodał Merrick. Potem jednak w jego głosie wyraźnie zabrzmiały smutne nuty: — Twój ojciec chciałby się z tobą zobaczyć, księżniczko. Jest w biurze.

— Dobrze, dziękuję Merricku. Zadbaj o mojego malucha! — powiedziała Layla.

— Z przyjemnością. — Skinął głową i wziął ze sobą króliczka.

Layla westchnęła. Marzyła teraz tylko

Korekta - Lau

Humaczenie - Flamli dla WinxBlogger.pl



jednym – ciepłej kąpieli... Jednakże najpierw musiała udać się do swojego ojca. Co się mogło stać?

Podeszła do ciężkich drzwi i zapukała.

— Wejdz — zabrzmiał potężny głos.

Księżniczka weszła więc do środka. Król Teredor siedział przy biurku z litego drzewa, na samym końcu wielkiego, dobrze oświetlonego gabinetu. Czytał dokument napisany na pergaminie.

Półki na ścianach pełne były rozmaitych książek. Na środku pokoju znajdował się ogromny glob stojący na podstawie wyglądającej jak muszla.

Layla popatrzyła na ojca i uśmiechnęła się; portret rodzinny wciąż wisiał na ścianie. Mimo że wyglądał trochę pretensjonalnie, potrafił obudzić w księżniczce mnóstwo wspomnień. Na malowidle ojciec był młodszy, ale już wtedy miał taki sam surowy wygląd jak teraz, a podbródek unosił w ten typowy, królewski sposób. Teredor obejmował uśmiechniętą królową Niobe, trzymającą córkę.

Szczęśliwa Layla zamyśliła się nad swoim

dzieciństwem. Była dzieckiem łagodnym, spokojnym i dobrze wychowanym. To był piękny czas...

\*\*\*

— Laylo, usiądź, proszę — powiedział ojciec, nie podnosząc nawet wzroku znad pergaminu.

Layla, wyrwana przez głos monarchy ze swoich wspomnień, zobaczyła, że wciąż czytał. Dopiero kiedy usiadła naprzeciwko, król złożył pergamin, a potem przesunął go na bok.

— A więc wróciłaś. Wszystko w porządku?

— Tak — odparła Layla, a potem ostrożnie zapytała: — Tato, czy coś się stało?

Ojciec wyglądał bardzo poważnie, nawet poważniej niż zwykle. Położył dłonie przed sobą, rozchylił palce i spojrzał na swoją córkę. A potem zaczął mówić bardzo powoli.

— Po prostu martwię się o ciebie. Masz wiele obowiązków do wypełnienia. No i teraz na dodatek nie jesteś tylko księżniczką Andros, ale pracujesz na Ziemi i tam mieszkasz, a to już jest odpowiedzialność. Ale! Uważam, że poza tym powinnaś pomyśleć o również o





o również o przyszłości, kiedy to zostaniesz już królową.

— Wiem, tato — głos Layli zabrzmiał pewnie i mocno, chociaż ona sama czuła się nieco zakłopotana. Nie do końca wiedziała, do czego zmierza ojciec. — Poważnie traktuję swoje obowiązki, przecież wiesz o tym, ojcze.

— Nie zapominaj jednak o twoim największym obowiązku: prędzej czy później odziedziczysz tron Andros.

Layla poczuła się nieswojo. Słyszając ton, jakim król wypowiedział to zdanie, dla księżniczki stało się jasne, że podjął decyzję, nie pytając córki o zdanie.

— Dlatego postanowiłem — kontynuował niewzruszony władca. — że poświęcę cały swój czas, aby przygotować cię do zostania królową. Stwierdziłem, że potrzebny ci będzie nauczyciel, z którym będziesz ćwiczyć cały rok, abyś dorosła.

Layla westchnęła z ulgą; nauczyciel nie był taki straszny. Wyobraziła sobie, że jest otoczona stosem książek w pałacowej bibliotece lub znajduje się w swoim pokoju w Gardenii. Studiowała tam prawo, historię Androsa i



innych planet czy wymiarów. Oczywiście tańce towarzyskie na dworze nie były zbyt inspirujące. Na myśl o tym, Layla zrzęda mina; nigdy nie przepadała za przestarzałymi, dworskimi balami.

— Zgadza się — powiedziała, spuszczając przy tym głowę.

— Jeszcze nie skończyłem. — Ojciec zupełnie zignorował słowa księżniczki. — Nauczyciel, którego zatrudniłem, jest najlepszym mentorem księżniczek w całym Wymiarze.

— Bardzo się cieszę — skłamała dziewczyna.

— Uczył wiele znanych osobistości, a wśród nich była twoja matka.

Layla skinęła głową, nie odzywając się ani



słowem.

— Będiesz uczyć się etykiety, odpowiedniego wysławiania i dykcji, uprzejmego poprawiania innych, kiedy popełnią błędy, a potem jak nalać herbatę, nie rozlewając kropli...

— Tato, będę musiała nalewać herbatę? Nie żyjemy w czasach prehistorycznych, przecież od tego jest służ...

— Nie przerywaj mi! Nauczysz się tradycji, a także języków najważniejszych planet, z którymi nawiązaliśmy stosunki dyplomatyczne. Opanujesz też do perfekcji tradycyjny taniec, obowiązujący na różnych uroczystościach. Będiesz wiedziała jak przyjąć ambasadora z każdej planety oraz jak zachowywać się publicznie.

— Eh, a myślałam, że szkoła się skończyła...

— Dla innych tak, ale ty musisz się przygotować do objęcia tronu!

— W porządku, tato — Layla nie chciała się kłócić. — Kto jest tym sławnym nauczycielem?

— Nazywa się Pani S. Woli ukrywać swoje pełne imię, bo nie chce, aby inni za bardzo ingerowali w jej prywatne życie. Zwykle bierze pod swoje skrzydła na cały rok tylko kilku uczniów.



— A gdzie mieszka Pani S.? — zapytała Layla, której pomysł ojca zdecydowanie nie przypadł do gustu.

Król milczał przez dłuższy czas, nie trując się z szybką odpowiedzią. Reakcja córki wyraźnie mu się nie spodobała. W końcu wstał i powiedział:

— W chatce w Wymiarze Eteryicznym.

Pokój zawirował wokół Layli. Chwyciła się poręczy krzesła, żeby się nie przewrócić, i zawołała:

— W Wymiarze Eteryicznym?!

— Wiem, że to daleko, ale przecież nie masz tam spędzić całego życia. A to, czego cię tam nauczy, jest nie do porównania z niczym innym.

— Tato, ale wtedy przecież nie będę się widzieć z tobą. Ani z mamą! A tym bardziej z przyjaciółkami i Nabu! I co z moim życiem w Gardenii? Pracą? Milly? Androsem? Kto będzie się tym wszystkim zajmował?

Ojciec uśmiechnął się i powiedział:

— Kochanie, rządę tą planetą od bardzo dawna. Twoje przyjaciółki poradzą sobie przecież w piątkę. A poza tym pomaga im teraz Roxy. Jestem pewien, że przez jakiś czas wszyscy poradzimy sobie bez ciebie.

Layla nie chciała przyjąć tego do wiadomości.

— Nie, nie pójdę do Wymiaru Eteryicznego. Toż to jest za krawędzią świata! Nikt mnie tam nie odwiedzi... Ani Winx... Ani Nabu... — Layla umilkła, przytłoczona strachem i niechęcią do życia, które zdradziecko pojawiły się w jej sercu.

Westchnęła głęboko i spróbowała po raz kolejny spokojnie przemówić:

— Nie mogę przecież opuścić Ziemi, aby żyć z jakąś nieznajomą! Nie mogę zostawić tych, których kocham, na cały rok!

Layla opadła z sił. Po minucie ciszy smutno wybelkotała:

— Dobrze, pójdę tam. Ale nie z własnej woli. Pamiętaj o tym.

O dziwo, ojciec nie odpowiedział. Layla westchnęła jeszcze i wyszła z gabinetu, delikatnie zamykając drzwi.





Zatrzymała się na chwilę w ciemnym pomieszczeniu.

Odejść na cały rok? Jak mogłaby być z dala od domu przez taki szmat czasu? Pomyślała o tym, jak bardzo będzie jej brakować dziewczyn. A co gorsza, zdała sobie sprawę, jak bardzo będzie tęsknić za Nabu, mamą i nawet w ostateczności za ojcem.

Jej oczy wypełniły się łzami i pobiegła do swojego pokoju.



## Rozdział 3



## Stylowe pożegnanie

Tej nocy Layla miała okropne problemy ze snem. Obudziła się nagle, z czołem pokrytym kroplami potu i drżącymi dłońmi. Mimo usilnych prób nie mogła ponownie zasnąć. Udało się jej to dopiero po tym, jak podeszła do okna i obserwowała morze. Piękny widok uspokoił ją i pozwolił wrócić do łóżka i zasnąć.

Rano, kiedy otworzyła oczy, od razu przypomniała sobie o rozmowie z ojcem z poprzedniego dnia. Księżniczka schowała twarz w poduszkę, aby ukryć się przed światłem i rzeczywistością. Zaczęła zazdrościć Milly, która beztrąsko chrapała w swoim koszyku.

Księżniczka Andros chwyciła nagle swój



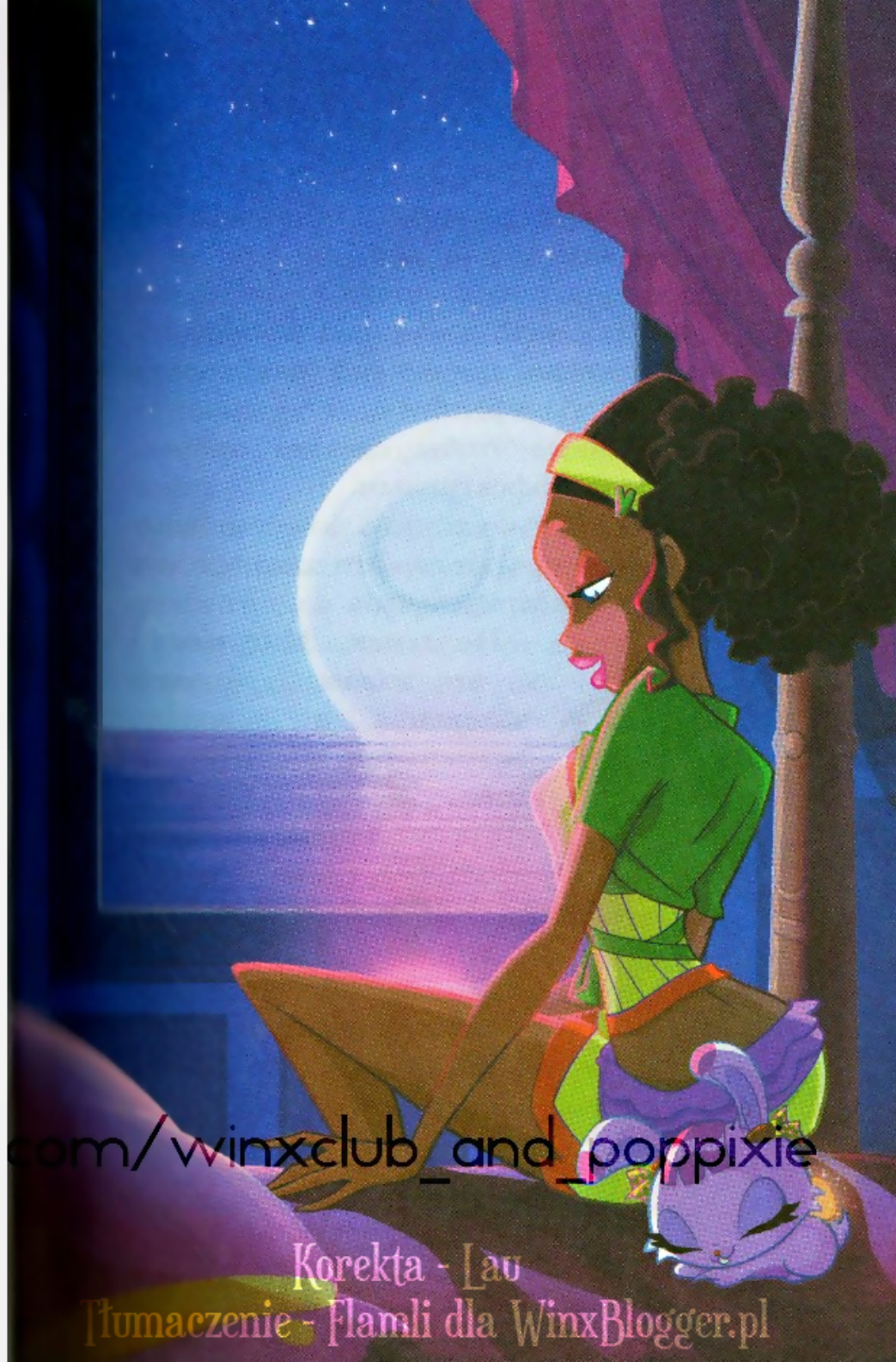
swój telefon i zadzwoniła. Kilka pięter niżej w królewskiej kuchni rozległ się dzwonek.

Layla wstała, ubrała szlafrok, a potem pościeliła swoje łóżko. Kilka chwil później pojawiła się służąca z obfitym śniadaniem na tacy. Postawiła je na okrągłym stoliku, ukloniła się i odeszła.

Dziewczyna usiadła przy stole i jednym haustem wypila herbatę, a następnie z przyjemnością zjadła ciastko z kremem. Jak tylko się najadła, chwyciła telefon i wybrała numer Bloom. Nie mogła się doczekać, aż porozmawia ze swoją przyjaciółką.

— Bloom?

— Cześć, Laylo! Co się stało? — zapytała zaraz Bloom, gdyż z tonu głosu przyjaciółki wywnioskowała, że coś było nie tak.





Więc księżniczka opowiedziała o wszystkim rudowłosej i poskarżyła się, że nie może dodzwonić się do Nabu, który wyruszył w daleką podróż.

W trakcie swojej opowieści Layla nie mogła przestać płakać.

— Nie martw się! — próbowała ją pocieszyć Bloom.

— Znasz tę mentorkę?

— Cóż... Nie osobiście, słyszałam tylko o niej.

— Jak myślisz, czemu Wymiar Eteryiczny? Czemu mieszka akurat tam?

— Pewnie chodzi o bardziej skuteczny proces uczenia się.

— Ale przecież tam mieszkają tylko ci, którzy chcą się ukryć. Jak dla mnie to jest podejrzane.

— Nie sądzę. Wydaje mi się, że skoro ta cała pani S. jest słynną mentorką, to i będzie wspaniała.

Po policzkach Layli wciąż uparcie spływały łzy.

— Nie chcę wyjeżdżać! Będzie



28

Będzie mi bardzo brakowało was wszystkich!

Bloom pożegnała się z Laylą, zastanawiając się, jak pomóc przyjaciółce. Następnie przekazała wiadomość pozostałym. Godzinę później telefon księżniczki się rozdzwonił.

— Nigdzie nie jedziesz — oznajmiła władcym głosem przez telefon Stella. — Wszyscy już o tym wiemy i niedługo będziemy u ciebie.

— Co się dzieje, Stello? — zapytała z niepokojem Layla.

— Słyszałam co nieco o pani S. — wiem, że nauczy cię dosłownie wszystkiego, począwszy od genealogii gnomów z czasów Mervisha Deadmana, aż po grzeczne odmawianie zbyt



29



nachalnej prośbie zjedzenia kolejnej porcji. Co prawda mieszka bardzo daleko, ale ona jest po prostu najlepsza. Zostawimy dzisiaj wszystko i przyjedziemy do ciebie.

— Wszystko? — Layla nie mogła w to uwierzyć.

— No tak, tylko, niestety, Roxy musi zostać w barze. Biedactwo, gdybyś wiedziała, jak się zdenerwowała na tę wiadomość — powiedziała z przejęciem Stella. Layla niemalże mogła wyobrazić sobie jej minę. — Ale zobaczysz... Zorganizujemy ci najlepsze pożegnanie w historii! Będzie niezapomniane!



## Rozdział 4



## Czarodziejki spieszą na ratunek

Kilka godzin później taksówka wodna, którą jechały Bloom i Flora, zatrzymała się u progu królewskiego pałacu. Layla czekała na przyjaciółki w holu i ledwo co Merrick otworzył im drzwi, dziewczyny rzuciły się na jej szyję.

Służący wzięli torby Winx i dziewczyny udały się do komnaty Layli.

Pokój księżniczki był ogromny, więc miejsca starczyło dla wszystkich. Znajdowały się tam meble z drewna, udekorowane marmurowymi wstawkami, na ścianach wisiały luksusowe tkaniny, a na lśniącej podłodze leżał puszysty dywan.

Był tam również kominek, po którego bokach znajdowały się dwie marmurowe



Сканы от [http://vk.com/winxclub\\_and\\_poppixie](http://vk.com/winxclub_and_poppixie)



Korekta - Lau  
Tłumaczenie - Flamli dla WinxBlogger.pl



marmurowe syreny, trzymające w rękach kamienne płyty, służące jako półki.

Czarodziejki weszły do komnaty, rozglądając się dookoła.

— Niesamowite! — Uśmiechnęła się Flora. — Za każdym razem, gdy widzę twój pokój, tracę mowę. Jaki tu luksus!

O szóstej dołączyła reszta czarodziejek. Layla objęła każdą z nich tak, jakby miały już więcej się nie spotkać.

Dziewczyny usiadły na kanapie i już miały podzielić się najnowszymi plotkami, kiedy ktoś nagle zapukał do drzwi. Okazało się, że byli to rodzice Layli, władcy Androsu. Winx wstały i, zgodnie z etykietą, przywitały się.

— Witajcie — powiedział Król.

— Dzień dobry — odezwała królowa Niobe, uśmiechając się do czarodziejek. — Bardzo miło z waszej strony, że zechciałyście odwiedzić Laylę.

— Musiałyśmy to zrobić — odpowiedziała Stella. — Chcemy zorganizować jej stylowe pożegnanie.

— I wyjątkowe — dodała Bloom, przytulając przyjaciółkę.

— A co dokładnie chcecie zrobić? — zapytała

zapytała królowa Andros.

— Nic szczególnego — odparła wymijająco Stella, mrugając innym. — Po prostu chcemy zrobić pidżama party. Obejrzymy jakiś film, objemy się popcornem... Potem może zrobimy sobie maseczki, manicure i pedicure. Ale oczywiście najpierw musimy pójść do sklepu i kupić wszystko, co potrzebne. No i oczywiście tort!

Niobe uśmiechnęła się.

— Czeka was naprawdę miły wieczór. Tylko nie idźcie zbyt późno spać, dziewczęta. Jeśli będziecie czegoś potrzebowały, Merrick jest do waszej dyspozycji.

Kiedy król i królowa odeszli, wszyscy się wyluzowali: Bloom, Layla i Flora ułożyły się wygodnie na kanapie, Tecna na fotelu, Musa usiadła na dywanie, a Stella zajęła pufę w kształcie muszli.

— Więc, jaki jest szczegółowy plan wieczoru?

— Po pierwsze potrzebujemy mnóstwo wstążek i balonów, wezmę też jakiś nowy film — powiedziała Musa.

— No i potrzebujemy ciasto — dodała Tecna.



Dziewczyny szybko sporządziły listę najpotrzebniejszych rzeczy, po czym Merrick zadzwonił po limuzynę wodną, która miała zabrać ich do sklepu. Tecna i Flora udały się do cukierni i zamówiły tort ze specjalnym napisem. Bloom musiała zostać na zewnątrz – trzymała w rękach tyle balonów, że nie mogła przejść przez drzwi. Stella niosła kosmetyczkę, w której znajdowały się między innymi lakiery,

odżywki i pachnące mydła. Wszystko to było dość ciężkie, ale czarodziejka aż świeciła ze szczęścia. Musa wskazała na wolną ławkę i po chwili siedziały na niej obie z Laylą obok.

Po pewnym czasie dołączyła też Bloom. Zauważyła smutną twarz przyjaciółki.

— Wszystko będzie dobrze! — postanowiła wesprzeć Laylę. —

Cokolwiek się by się nie stało i gdziekolwiek byś nie była, zawsze możesz na nas liczyć. Myślisz, że Wymiar

Eterychny stoi nam na przeszkodzie?

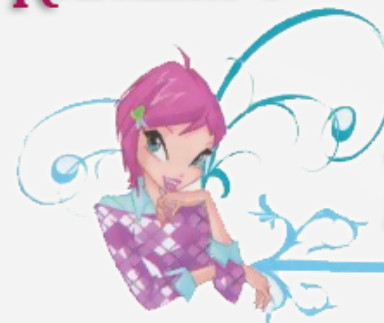
— To tak daleko... I będę się tak bardzo nudzić... No i będzie mi was brakowało.

— My też będziemy za tobą tęsknić. Ale pozostaniemy w kontakcie. Będziemy na ciebie czekać w Gardenii. Zobaczysz, że czas szybko zleci!





## Rozdział 5



### Nowa dziewczyna

W tym samym momencie czarodziejki poczuły gdzieś w pobliżu obecność tajemniczej magii.

— Wydaje mi się, że ta energia pochodzi stamtąd — zasugerowała Bloom i z zimną krwią skierowała się w stronę placu znajdującego się między dwoma sklepami. Layla szła tuż za nią, gotowa do transformacji w czarodziejkę Believix. Musa i Stella kryły tyły. Czarodziejki doświadczyły już tak wielu przygód, że wołały wszędzie spodziewać się niebezpieczeństwa.

— Zauważyłyście coś? — spytała Layla.

Bloom usłyszała cichy krzyk i ruszyła szybko naprzód. Znalazły się w małym ogrodzie, który wychodził wprost na ocean.



W kącie siedziała dziewczyna w niebieskiej sukience oraz srebrnych sandałach i cicho płakała. Wydawała się krucha i blada, jej sięgające pasa, blond włosy splecione były w warkocz. Była zbyt lekko ubrana, więc nic dziwnego, że drżała przez wieczorną bryzę.

— Porozmawiam z nią — powiedziała zdecydowanie Layla i udała się w stronę nieznaną. Ta pośpiesznie wytarła oczy. — Pomóc ci w czymś?

— Nie, ja... — wybelkotała dziewczyna, wyraźnie starając się nie płakać. — Dopiero co rozstałam się z koleżankami.

W tym momencie Layla poczuła, że rozumie ją chyba lepiej niż ktokolwiek inny, gdyż wkrótce to samo miało spotkać ją. Czarodziejki wyprowadziły nieznaną na zewnątrz.

— Wiesz, gdzie odpływają promy?

— Z trzeciego mola — powiedziała Layla. — Który prom potrzebujesz?

— Ten do grotu Nerissa.

— Och... Obawiam się, że na następny musisz poczekać do rana. Ostatni właśnie odpłynął.

— To nic, poczekam — powiedziała odważnie

odważnie dziewczyna, choć na jej twarzy malował się lęk.

— Ale przecież nie możesz zostać tu na całą noc! — zawołała Bloom z przerażeniem w głosie. — Będzie bardzo zimno.

Czarodziejka uważnie spojrzała na nią, nie zważając na młody wiek. Dziewczyna wyglądała bardzo tajemniczo.

\*\*\*

W tym samym momencie znów zawiął chłodny wiatr i dziewczyna zadrżała.

— Nie masz nikogo, kto mógłby po ciebie przyjechać? — zapytała Musa. — Nie możesz w końcu spędzić całej nocy na ulicy.

— Nie, nie ma kto. Mieszkam z babcią, ale raczej nie zdecyduje się zabrać mnie na łódź w taką ciemną noc. Muszę poczekać do rana.

— Jak masz na imię? — zapytała Layla.

— Sif.

Czarodziejki również po kolei się przedstawiły.

— Idziecie na imprezę? — Sif zmieniła temat, zobaczywszy balony w rękach Bloom.



— Na pidzama party na cześć naszej drogiej przyjaciółki! — wyjaśniła Musa, wskazując na Laylę.

— To super! Jedziesz na wakacje?

— No, powiedzmy.

W tym momencie Tecna i Flora wyszły ze sklepu, trzymając w rękach ogromne pudełko



ciastem.

— Teraz mamy wszystko, co potrzebujemy. Możemy wracać — powiedziała z uśmiechem Tecna.

Razem z Florą poszły w kierunku limuzyny wodnej, ale pozostałe czarodziejki nie ruszyły z miejsca i z niepokojem spojrzwały na Sif.

— No cóż — odezwała się — w takim razie miło było was poznać. Życzę wam dobrej zabawy!

Nagle wszystkie przyjaciółki wpadły na ten sam pomysł.

— Dlaczego nie pójdziesz z nami? — zaproponowała Layla. — Możesz zadzwonić do babci i powiedzieć, gdzie jesteś. Wstaniesz rano i udasz się na prom do grotty.

— Nie chciałabym wam zawadzać.

— No coś ty! Nie zostawimy cię przecież tutaj samej na noc! Poza tym są wakacje, im nas więcej tym lepiej!

Następnie Layla wzięła Sif za rękę i szepnęła:

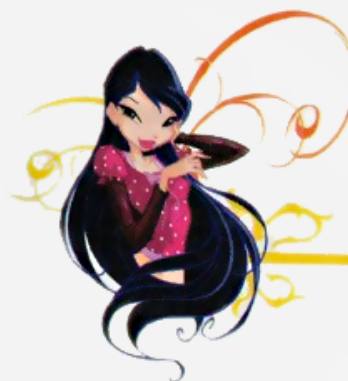
— To co, zgadzasz się?



— Niech wam będzie. Dziękuję —  
odezwała się z ulgą dziewczyna.



## Rozdział 6



## Pidzama party

Limuzyna wodna zatrzymała się przed pałacem królewskim. Widząc ogromny marmurowy budynek, Sif otworzyła usta ze zdziwienia. Pałac był po prostu wspaniały!

— Ty tu mieszkasz? — zapytała zdumiona dziewczyna.

Layla uśmiechnęła się i mruknęła:

— No... W sumie tak.

— Naprawdę? Pracujesz tutaj?

— Nie, pewnie powinnam była powiedzieć ci o tym wcześniej. Jestem księżniczką.

Sif niespodziewanie zrobiła elegancki ukłon do ziemi.

— Niech wasza królewska mość raczy mi



wybaczyć. Nie miałam pojęcia.

Winx spojrzały na nią z zrozbowieniem.

— Dziękuję, Sif, ale to nie jest konieczne. Tak, jestem księżniczką, ale wolę, żebyś odpoczęła i dobrze się bawiła. Jesteś moim gościem i masz się czuć swobodnie.

— A więc to wszystko! —

zawołała Stella, obejmując Sif.

— Nie mamy czasu na ukłony i formalności.

Trzeba zorganizować imprezę. Musi być wyjątkowa!

Sif wraz z czarodziejkami ozdobiły królewską komnatę Layli balonami i kolorowymi wstążkami. Słudzy przynieśli frytki, smażone kalmary, kraby i inne przysmaki, typowe dla Androsa. Znalazł się również najślawniejszy na planecie koktajl bezalkoholowy, istna perełka – "Syrenka" – z dodatkiem pomarańczy, mango oraz maliny.



Korekta - Lau

Tłumaczenie - Flami dla WinxBlogger.pl



— Znasz Nabu. Na pewno będzie próbował cię odwiedzić w każdej chwili — Musa nie dawała za wygraną i szukała sposobów na poprawienie humoru przyjaciółki.

— A co jeśli pani S. zabroni odwiedzin? Nie znam jej, ale wydaje się być bardzo surowa — mruknęła pesymistycznie Layla, zakładając najgorsze.

— I co jeszcze?! — wypaliła z oburzeniem Stella. — Nie pozwoli na spotkanie dwojga zakochanych ludzi? To niedopuszczalne! Okrutne i niesprawiedliwe!

Bloom przerwała jej z oburzeniem:

— Nie obwiniaj jej o wszystko. Przecież to nie jej wina, że będzie musiała pożegnać się ze swoim chłopakiem.

— Przy okazji — powiedziała Tecna, która przez cały ten czas milczała — mam coś dla ciebie, Laylo. Dla was też, dziewczyny.

Wyjęła sześć prostokątnych pudełeczek owiniętych folią, każde zawiązana kolorową wstążką z kokardą. Podarła prezenty swoim przyjaciółkom i zauważyła, że Sif siedziała z boku. Głowę położyła na kolanach i objęła się ramionami. Wydawała się bardzo smutna i





zamyślona.

— Przepraszam Sif, nie wiedziałam, że będzie nas siedem...

— No coś ty, Tecna. I tak jestem zadowolona, że mogę być z wami.

\*\*\*

Winx otworzyły prezenty. Layla wyjęła okrągły dysk, który był dziwnie podobny do puderniczki.

— Hmm... — Księżniczka przez chwilę obracała go w dłoniach, próbując rozszyfrować jego przeznaczenie. — Dziękuję Tecno! Ale... Co to w ogóle jest?

— Poczekaj chwilę! Nie otwieraj, trzymaj na dłoni!

Tecna otworzyła swój i powiedziała:

— Zadzwoń do Layli!

Puderniczka dziewczyny zabręczała, więc czarodziejka otworzyła ją. Pokazał się trójwymiarowy obraz Tecny w pełnej okazałości. Machnął ręką i wskazał na prawdziwą Tecnę. Czarodziejki podskoczyły. Obrok Tecny znajdowała się trójwymiarowa

trójwymiarowa Layla.

— To trójwymiarowy cyfrowy telefono-projektor — powiedziała dumna autorka urządzenia, a jej projekcja uśmiechnęła się.

Bloom wyrwał się okrzyk zachwytu.

— Ale to świetne! — Zafascynowana Musa klasnęła w dłonie.

— Ponadto — kontynuowała Tecna — dzięki mojej ogromnej wiedzy technologicznej udało mi się stworzyć pierwszy telefon, który ma zasięg również w Wymiarze Eteryicznym!

— Dziękuję! — powiedziała uszczęśliwiona Layla.

— Nie ma za co. Pracowałam nad nim od momentu zakończenia nauki w Alfei.







Сканы om <http://vk.com>

Korekta - Lau

Tłumaczenie - Flamli dla WinxBlogger.pl

Pomyślałam, że będzie doskonałym narzędziem do utrzymywania kontaktu. To nie jest zwykły telefon, dzięki niemu będziemy mogły się częściej widzieć.

— Wspaniale! — wykrzyknęła Stella.

— Jeśli chcesz, zrobię taki sam dla Nabu i twoich rodziców. Będziesz mogła ich zobaczyć, kiedy tylko będziesz chciała — dodała Tecna.

— Dziękuję — powtórzyła Layla, odkładając telefon na stolik. — To wspaniały wynalazek, ale... To nie to samo, co widzieć się na żywo...

Winx wymieniły między sobą zmartwione spojrzenia. Rozumiały, że Layla nie chce odejść, ale przecież nie mogła nic na to poradzić. Przed długi czas w pokoju panowała niezręczna cisza. W końcu przemówiła Stella:

— Wiesz, twój ojciec jest bardzo podobny do mojego. Obaj uważają, że tylko ich zdanie się liczy, ale jeśli wszystko mu wyjaśnisz, na pewno zrozumie.

— No właśnie, moja droga — dodała słodkim głosem Flora. — Być może jeśli wytłumaczysz ojcu, że jesteś gotowa na naukę, nawet w weekendy, ale tutaj na Andros, to być



być może zmieni zdanie?

— Myślę, że to logiczne — powiedziała Tecna. — W końcu chce, żebyś została królową, a królowa musi mieć sposobność do podejmowania decyzji, nawet tych sprzecznych.



## Rozdział 7



Pani S.

— Lekcje u pani S. byłyby dla ciebie bardzo użyteczne, ale jeśli zdecydujesz, że nie potrzebujesz do niej jechać, jesteśmy gotowe cię wesprzeć, gdy będziesz rozmawiać z twoim ojcem na ten temat — zasugerowała Bloom.

Layla westchnęła, a następnie spojrzała na Sif i zapytała:

— A ty jak myślisz? Czy mój ojciec się zgodzi?

Sif uśmiechnęła się. Jej oczy błyszczały niezwykle.

— Jeśli chodzi o twojego ojca, to nie wiem, ale jeśli chodzi o mnie, to rozumiem, co czujesz.

Wstała i nagle cała załśniła. Z każdą



sekundą blask był coraz mocniejszy, aż w końcu czarodziejki musiały zmrużyć oczy. Kiedy spojrzały na Sif ponownie, w miejscu, gdzie była dziewczyna, stała wysoka, elegancka kobieta. Miała platynowe włosy i prostą, stylową fryzurę. Nosiła też małą zieloną koronę. Miała na sobie niebieską sukienkę z falbanami. Jej wyraz twarzy był spokojny, a niebieskie oczy błyszczały zdecydowanie. Winx spojrzały z zaskoczeniem.

— Jestem Pani S. — wyjaśniła kobieta i lekko skinęła głową.

Layla spoglądała w milczeniu, a pani S. znów przemówiła:

— Jestem przekonana, że twój ojciec powiedział ci, że jestem bardzo wybredna, jeśli chodzi o dobór moich uczniów.

Księżniczka w odpowiedzi skinęła głową.

— Przykro mi, że cię oszukałam, a także twoje przyjaciółki, ale zanim zacznę cię uczyć, muszę lepiej cię poznać.

Spojrzała na Winx, które nie odwracały od niej wzroku. Czarodziejki nie mogły wydusić z siebie ani słowa.

— Nigdy nie widziałam tak silnej przyjaźni.





.Dziewczyny, nie tylko uderzyła mnie wasza przyjaźń, ale to, jak postąpiłyście ze mną — zupełnie obcym człowiekiem. Zaprosiłyście mnie do siebie i traktowałyście, jakbym była jedną z was. Hojność i szczerść to cechy, których nie można się nauczyć i które cenię ponad wszystko. Zostanie twoją mentorką, to będzie dla mnie zaszczyt, moja droga.

Pogładziła Laylę po policzku i uśmiechnęła się do księżniczki.

— Ale twoje odejście będzie błędem — ciągnęła dalej pani S. — Powiem ojcu, że zamieszkać na Androsie, abyś mogła uczyć się ode mnie i jednocześnie widywać się ze swoimi przyjaciółkami, które są dla ciebie tak ważne.

Pani S. spojrziała na pozostałe Winx i uśmiechnęła się. Jej transformacja zrobiła na nich wielkie wrażenie. Czarodziejki były wstrząśnięte.

— Dziękuję! — krzyknęła Layla.

\*\*\*

Stella popchnęła łokciem lekko Bloom i uśmiechnęła się do niej.

— Fantastycznie... — powiedziała Tecna.

58

Korekta - Lau  
Tłumaczenie - Flami dla WinxBlogger.pl

Stella popchnęła łokciem lekko Bloom i uśmiechnęła się do niej.

— Fantastycznie... — powiedziała Tecna.

— A więc udało się! — Flora odetchnęła z ulgą.

— Cudownie! — krzyknęła Musa i zaczęła skakać po pokoju.

Pani S. spojrziała na nią z dezaprobatą, a następnie dodała:

— Nie gniewaj się, moja droga, ale przydałaby ci się lekcja dobrych manier.

— Na pewno — powiedziała Stella, uśmiechając się. — Musiałaby długo pracować. Rok to by było za mało!

Pani S. pocałowała Laylę w czoło i pożegnała się z pozostałymi Winx.

— Do zobaczenia wkrótce, księżniczko! Dobranoc! Nawiasem mówiąc — powiedziała z uśmiechem, patrząc na Stellę, — Myślę, że powinnaś zmyć tę błotną maseczkę, zanim stanie się twarda jak cement. A wtedy nie będziesz mogła nawet mówić!

Pani S. wyszła z pokoju księżniczki, chichocząc do siebie. Drzwi zamknęły się za nią bezszelestnie. Winx krzyknęły z radości i

59



przytuliły się.

— Ona ma rację — powiedziała Stella, pocierając dłonią policzek. — Pora to zmyć!

— Zgadzam się — odparła z uśmiechem Layla. — Chodźmy spać. Padam na twarz. Eh, co to był za dzień!

— O nie, moja droga! — zawołała Musa. — Jest za wcześnie na spanie!

— Dokładnie — potwierdziła Stella. — Pielęgnacja twarzy to pierwszy etap. Czekaj nas jeszcze manicure, pedicure i maseczka z alg. Potem filmy, trzy rodzaje popcornu i niekończące się rozmowy!

— Ale myślałam, że ta impreza była tylko związana z moim odejściem — zawahała się

Layla. — A skoro nigdzie nie idę...

— Zgadza się — powiedziała Flora.

— Masz rację — stwierdziła Bloom. — Teraz nie możemy kontynuować imprezy pożegnalnej...

— Zatem nasze pidżama party będzie na cześć tego... że zostałam! — krzyknęła Stella.



Przyjaźń na wieki!!!

Stella wzięła Laylę za ramię i pociągnęła do tańca na środku pokoju. Flora i Tecna ze śmiechem podawały kolorowe wstążki, a Bloom i Musa klaskały dłońmi.

